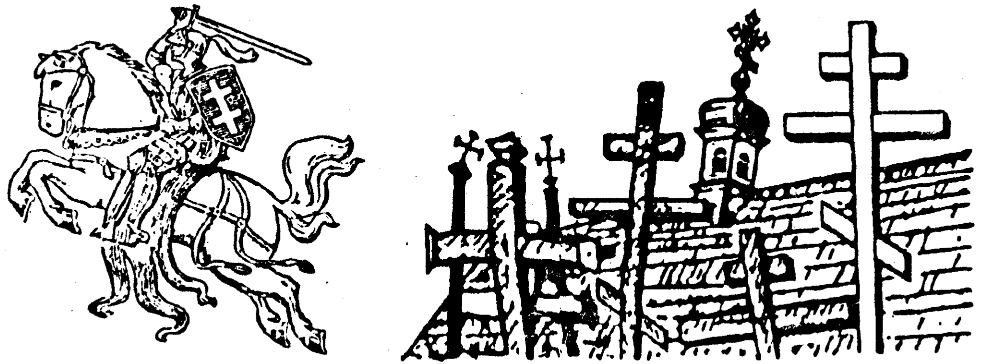
PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY

CENA 1800 zł

Czasopis

NR 5 MAJ 1991



BIAŁYSTOK • BIELSK PODLASKI • HAJNÓWKA • SIEMIATYCZE • SOKÓŁKA

Chciałoby się żyć spokojniej

Życie na pograniczu religijnym to ciągłe obawy, ale przede wszystkim konieczność kompromisu i tworzenia odpowiednich warunków niezbędnych dla zgodnego współżycia wyznawców poszczególnych religii. Naturalne jest jednak zjawisko dominacji wiary silniejszej (ilościowo) szczególnie, gdy stoi za nią potencjał ludzki większości państwa. Normalne procesy



Ta białostocka cerkiew pw. Zmartwychwstania Pańskiego istniała tylko 25 lat (o istniejących i nie istniejących parafiach prawosławnych piszemy na str. 3)

asymilacyjne powodują wzajemne przenikanie cech sąsiadujących ze sobą religii. Z czasem zjawisko to przekształca się w swoiste współzawodnictwo. Tak jak w przyrodzie-wiara silniejsza wypiera słabszą, słabsza się broni starając zachować swoją odrębność. Wydaje się, że czasy wojen krzyżowych, rzezi innowierców minęły bezpowrotnie. A jednak ludzie się boją. Chociaż istnieją gwarancje konstytucyjne, konwencje międzynarodowe,

c.d. na str. 2

Poczekać z kulturą

Dom Kultury w Bielsku Podlaskim w ostatnim miesiącu stał się miejscem, gdzie rzeczywiście coś się dzieje. Organizowane imprezy cieszą się przy tym dużym powodzeniem wśród mieszkańców miasta. Jednakże nie należałoby przesadzać nawet z kulturą. W dodatku, nie jedna osoba stwierdzi, iż dyskoteki to jedynie tania,a nie żadna kultura. A w tym przypadku chodzi właśnie o dyskotekę, która miała miejsce w godzinach wieczorowo-nocnych 3 kwietnia b.r. /środa/. Głośna muzyka roznosiła się z Bielskiego Domu Kultury po całym centrum miasta. W zasadzie nic dziwnego, bo przecież przez całe ubiegłoroczne lato było podobnie, jednak ten konkretny termin-środa w ostatnim tygodniu przed prawosławną Wielkanocą-stworzył pewien szkopuł. Dlatego też prawosławna społeczność Bielska mogła tę „imprezę" odebrać z bardzo mieszanymi uczuciami. Wszyscy mieszkańcy miasta doskonale się orientują, iż w Bielsku Podlaskim żyją obok siebie katolicy i prawosławni. Niestety, niewiele-tak naprawdę- o sobie wiedzą i stąd "nieporozumienia", jak ta nieszczęsna dyskoteka w czasie prawosławnego Wielkiego Tygodnia. A można było poczekać kilka dni i zadowolić ogół mieszkańców bez względu na wyznanie.

c.d.na str. 5

Jaki ekumenizm ?

Tygodnik Podlaski w n-rze 10-11/90r. w rubryce „Kilka zdań" zamieszcza krótki artykół Michała Białstockiego zatytułowany „Taki ekumenizm",który poniżej w całości przedrukowujemy:

Miasteczko B. Czas letnich wakacji i dużo wczasowiczów .Niedzielne (12 sierpnia) nabożeństwo w kościele rzymskokatolickim z XVI wieku. (niegdyś w B. była rezydencja biskupów; są jszcze ruiny dawnego palacu biskupiego). Ksiądz proboszcz do wiernych na zakończenie nabożeństwa: Proszę wybierać dla dzieci imiona świętych-imiona chrześcijańskie. a nie jakieś pogańskie, białoruskie. Z przerażeniem pomyślałem o tym, że ksiądz proboszcz ma, jak to zwykle bywa,wiellki wpływ na swoich parafian. Smutek mnie ogarnął, gdy uświadomiłem sobie, że ksiądz prooszcz jest osobą wykształconą i nie może nie znać historii chrześcijaństwa i Kościołów chrześcijańskich. Gdzieś istnieje KUL z profesorską kadrą na najwyższym poziomie, gdzieś pracują komisje ekumeniczne, odbywają się wspólne nabożeństwa, a ksiądz dobrodziej wie swoje i naucza. **Po przeczytaniu powyższego tekstu, zaczęło nurtować mnie następujące pytanie. Czy ksiadz proboszcz z parafii w miejscowości B. miał na myśli także i te „pogańskie, białoruskie" imiona, które nosili rzymscy biskupi-papieże: Eugeniusz /4 papieży/, Mikołaj /4 papieży i 1 antypapież/, Sergiusz /3/, Wiktor /4 + 2/?!**

Sławomir Sułkowicz

Księga Hańby

(*dokończanie z poprzedniego numeru*)
Dwa lata później, tj. 9 maja tr. w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy (Prawosławnej), ci sami leśni „bohaterowie" znowu pojawili się w tej wsi. Tym razem wywlekli z pościeli Józefa Dmitruka i na progu sieni wypruli mózg z głowy automatem, po czym posadzili mu na brzuchu jednoroczne dziecko i poszli w kierunku wsi Planty (obecnie Świdziałówka) koło Góran. Po drodze, we wsi Pierekały koło Talkowszczyzny zastrzelili 25 letniego mężczyznę. Ze wsi Planty zabrali d sołtysa robotnika leśnego Włodzimierza Jacewicza,

c.d.na str. 5

Panu Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu - odpowiedź.

W związku z notatką w „Kurierze Podlaskim” z 15 IV 1990 r. pt. „Czasopis” autorstwa pana Adama Czesława Dobrońskiego,w której autor niezbyt pochlebnego dla naszego pisma omówienia zapytuje: “Jakiego typu wydawnictwa mogą przyczynić się do większej kultury we wzajemnym bytowaniu różnych ?”-odpowiadam Białostoczczyzna jako region szczególny w skali kraju,jeżeli chodzi o specyfikę występujących tu problemów związanych ze współżyciem jej autochtonicznych mieszkańców (bo takimi są Białorusini, Litwini Polacy, Tatarzy, Ukraińcy czy Żydzi), rzeczywiście wymaga traktowania jej w sposób delikatny i obiektywny. Redakcja „Czasopisu” zdaje sobie sprawę z całej złożoności tej problematyki.

Redagując nasze pismo na poziomie na jaki nas stać, staramy się pisać o wszystkim, co może się przyczynić do lepszego poznania i wzajemnego zrozumienia Białorusinów i Polaków-odwiecznych mieszkańców tej ziemi. A , że historia naszego sąsiedztwa nie zawsze przepojona była braterską miłością i tolerancją dla „innych”(o czym profesor Dobroński jako historyk dobrze wie), piszemy o różnych jej aspektach.

Autor notatki sugeruje, że „ Czasopis” nie jest pismem, które „przyczynić się może do wzajemnej kultury we wzajemnym bytowaniu różnych”. Może to go zdziwi, ale pogląd redakcji nie jest z tym zdaniem całkowicie rozbieżny. Jesteśmy ciągle na drodze poszukiwań, drodze do znalezienia najwłaściwszej formuły pisma.I jeżeli wystarczy nam konceptu, a Ministerstwo Kultury i Sztuki zechce przynajmniej w części finansować nasz periodyk, sądzę, że w przyszłości ją znajdziemy.

Istnieje jednak, moim zdaniem, przynajmniej częściowa odpowiedź na pytanie pana Dobrońskiego. Wydawnictwem, które na pewno nie staje na wysokości zadania przez niego postawionego jest „Kurier Podlaski”, na łamach którego próżno by szukać tekstów przychylnych prawosławno-białoruskiej społeczności Białostocczyzny (o jednym z przykładów zainteresowany czytelnik przeczyta na stronie 7). Swoją drogą zdziwiła mnie osobiście troska autora o harmonijne i dobrosąsiedzkie bytowanie kultur. Profesor Dobroński, będąc pracownikiem białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego, ma szerokie pole do popisu w dziedzinie szerzenia tolerancji i wzajemnego zrozumienia Polaków i Białorusinów. Z własnego doświadczenia jednak wiem (a byłem swego czasu słuchaczem wykładów z historii regionalnej przez niego prowadzonych), że poglądy tam wyrażane nie we wszystkim zgadzały się z oficjalnymi. Cóż, ponadczasowa mądrość ewangeliczna potwierdza się raz jeszcze-łatwiej zobaczyć drzazgę w oku swego brata, niż belkę we własnym.

Jerzy Kalina

Tytułem wyjaśnienia: *1. „Krzyże prawosławne umieszczone na winiecie” to cerkiew pw. Podwyższenia Pańskiego z otoczeniem na św. Górze Grabarce/stan sprzd podpalenia 13 VII 1990/. 2. W historii Białorusi była tylko jedna Białoruska Republika Ludowa.*

Kultura szarej płyty

Niedawno jeszcze białoruska wieś na Białostocczyźnie żyła swoim bujnym i kolorowym życiem. Sielanka niestety skończyła się, a kto mógł “ pociągnął” do miasta, by korzystać z „łatwego” oraz „wygodnego” bytu mieszczucha. Coraz więcej chat zostawało bez gospodarzy, gdyż ci, którzy nie wyjechali „przeprowadzili się na najbliższe cmentarze”,spoczywając tam na wieczność pod lśniącymi jednak-lastrykowymi płytami. Prawosławne (także i katolickie) wiejskie cmentarze stawały się pierwszymi miejscami ekspansji kultury szarej płyty. Z miejsc tych przebijała kamienna monotonia nieporównywalnej brzydoty. Chyba tylko dlatego ze względu na uszanowanie jednak świętych dla każdego człowieka miejsc, nikt dotychczas nie wyraził głośno swoich mieszanych wrażeń z pobytu na tych płytowiskach.

Lastrykowe cmentarzyska wryły się już w naszą świadomość i niewiele osób obecnie odczuwa ich obcość oraz bijący od nich chłód. Natomiast„wielka płyta” na obrzeżach niektórych wsi razi na razie każdego i budzi sprzeciw wszystkich tych, komu choć trochę bliskie są naturalne krajobrazy wsi wschodnio-białostockiej. Wielkie kilkukondygnacyjne bloki mieszkaniowe stanowią wręcz nachalny dowód zbrodni, jaką popełnili na spółkę z budowlańcami. Potworki te wyrastają jak wrzody na ciele chorego organizmu. Ile ich będzie i jak długo przetrwają?

Niejedna wygodnicka osoba z przekonaniem stwierdzi, iż to"kurne chaty" doprowadziły do stanu chorobowego obszar zwany obecnie„ścianą wschodnią”,a mieszkania w budowanych na wsi blokach, zapewniając godziwe warunki młodym rodzinom, pomogą w jakimś stopniu przywrócić do życia umierającą wieś. Trochę może jest w tym racji, ale czy wieś musi być przestarzałą kalką wielkopłytowych miast okresu późnego realnego socjalizmu?

W miastach odchodzi się już od takiego sposobu budowania, gdyż nie zdał on egzaminu. Natomiast jeszcze ostatnim tchnieniem zapaskudza się technologicznym starociem i tak „starą” wieś. Brak w tym wszystkim jakiejkolwiek logiki oraz zwykłego zdrowego rozsądku.

Wieś powinna zostać ze swoją swojskością tworząc całość z otaczającym ją środowiskiem. Na całym świecie problemy architektoniczne krajobrazów pozamiejskich rozwiązuje się poprzez dopasowanie do otoczenia kształtów oraz funkcjonalności poszczególnych budowli. Myślę, że nas również stać na taki mały komfort materialny, a także psychiczny.

Andrzej Mateńko

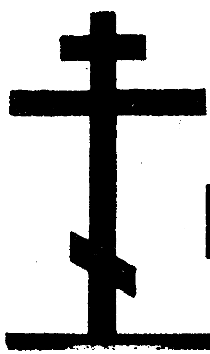
dok. ze str. 1

Chciałoby się żyć spokojniej

które zdawałoby się tworzą odpowiednie warunki dla zgodnego współżycia nacji, kultur światopoglądów , religii-całkowitego zaufania i pewności brak. Zwyczajnych ludzi mało bowiem obchodzą dokumenty, ustawy nawet, gdy są niebiańsko życzliwe. Ich niepokoi obraz życia, z którym stykają się na codzień. A reakcja może być tylko dwojaka-albo pogodzić się z utratą tożsamości i często nieświadomie przyspieszyć ten proces, albo maksymalnie ograniczyć własne życie do kontaktów w obrębie własnej społeczności.

Na Białostocczyźnie zdecydowanie przeważa rozwiązanie pierwsze.W obliczu katolickiej "potęgi" państwa wyznawcy prawosławia już dawno przyzwyczaili się do lojalności i służalczości. Czyż zapominanie o własnych korzeniach i określanie siebie mianem „prawosławnych Polaków” nie jest nieświadomym przyspieszeniem zaniku własnej odrębności? W takim obliczu z trudem kształtowany ekumenizm przeradza się w mechanizm stopniowego narzucania prawosławnym racji katolickiej. Przejawia się to w traktowaniu wyznawców prawosławia jako potencjalnych katolików. Istnieją nawet poglądy, że nowobudowane cerkwie staną się niedługo świątyniami katolickimi. Co więcej takie opinie padają coraz częściej z ust "prawosławnych". Bardzo widoczny staje się bowiem proces zmniejszania się wyznawców prawosławia, którzy szczególnie wskutek mieszanych małżeństw dość pokaźnie zasilają kościół rzymskokatolicki. Szkoda, że ekumenizm posiada również takie oblicze..

Jerzy Krywicki



ПРАВАСЛАЎНАЯ СТАРОНКА



Kalendarium Świąt

Przedstawiamy terminy Świąt Cerkiewnych w maju. Daty podajemy w dwóch stylach: stary styl/nowy styl. Objaśnienia są trójęzyczne: oficjalne cerkiewne (przeważnie rosyjskie), potoczne (w wiekszości białoruskie), oraz wersja polska.

- 20.04/3.05-św. Muczenika Mładieńca Hawryiła Zabłudowskaho (1690r.) -pol. św. Męczennika Młodzieńca Gabriela Zabłudowskiego. Wielkie święto w parafii Zabłudów. Uroczyste świętowanie pamięci "światoho naszaj biełastockiaj ziamli" rozpoczyna się wsienocznym bdienijem wieczorem 2- go maja i trwa całą noc, a kończy się liturgią celebrowaną przez ordynariusza diecezji białostocko-gdańskiej Jego Ekscelencję Arcybiskupa Sawę w dzień święta. Uroczystości te gromadzą wielu pielgrzymów z diecezji białostocko-gdańskiej i spoza niej, a w szczególności młodzieży, gdyż św. Hawryił jest patronem młodzieży naszej diecezji.
- 23.04/6.05-św. Wielikomuczenika Gieorgija Pobiedanosca-Jurija Pieramożnika pol.św. Jerzego (303r.). Święta parafialne w Jurowlanach, Orzyszu, Sokółce, Siemianówce, Rybołach, Łosince, Knorydach, Kleszczelach.
- 2/15.05-oddanie Święta Paschy

c.d. na str. 4

НАШЫ ПРЫХОДЫ

Białystok:

-**św. Mikołaja**-1843r. katedra, przy parafii istnieją także świątynie-**św. Marii Magdaleny** z XVI w., czasownia prep. Serafina z Sarown z 1902r. którą przeniesiono w 1959r. do podziemi katedry i kaplica św. **św. Cyryla i Metodego** w domu arcybiskupim, w 1990r. rozpoczęto budowę na nowym cmentarzu cerkiew p.w. **św.Jefresinii Połockiej, Jana Rylskiego i Jana Kronsztadzkiego**, w parafii znajdowały się także świątynie: **Zmartwychstania Pańskiego** z 1912r.,rozebrana w 1937r. /w miejscu Komendy Policji przy ul. Sienkiewicza/ i św. Aleksandra Newskiego z 1830r. w pałacu Branickich, zlikwidowana w 1846r.;

-**św. Ducha** /oś. Antoniuk/, 1982r. w budowie, w podziemiach głównej świątyni znajduje się cerkiew **p.w. ikony Bohorodzicy "Nieczajannaja radost"**/Nieoczekiwana radość/, w której od 1987r. odbywają się nabożeństwa;

-**„usich światych"** /wszystkich swiętych/-oś. Wygoda, z 1892r., jako samodzielna parafia od 1982r.;

-**św. Ilji /św. Eliasza**/-oś Doilidy z pocz. XVI w. do 1920r. główna świątynia parafii znajdowała się w miejscu obecnego kościoła rzymskokatolickiego w Dojlidach, wzowczas to odebrano prawosławnym świątynię wraz z całym majatkiem nieruchomym, obecna świątynia pochodzi z 1963 i powstała poprzez odbudowanie istniejacj czasowni Cmentarnej;

-**„Uspienskaja"**/Zaśniecie NMP/-os. Starosielce, główną świątynię **p.w. św.w Cyryla i Metodego** wraz z plebanią i innymi budynkami odebrano wiernym w 1919r., kaplicę cmentarną w roku 1928 powiekszono i przystosowano do pełnienia funkcji świątyni parafialnej, obecna cerkiew pochodzi z roku 1972;

-**„Hagia Sophia"**/Mądrości Bożej/-os. Bagnówka, parafia istnieje od 1990r. cerkiew w budowie od 1989r.

-**"Waskriesienskaja"** /Zmartwychstania Pańskiego/ -os. Słoneczny Stok, parafia istnieje od 1989r., kamień węgielny poświęcono w 1990r.

kontynuacja w następnym numerze

Św. Muczenik-Młodzieniec Hawryił /Gabriel / Zabłudowskij urodził sie 22 marca 1684r. we wsi Zwierki /parafia Zabłudów/w pobożnej rodzinie Piotra i Anastazji Gowdel, którzy pomimo trudnego dla prawosławia okresu zachowali wiarę swych przodków.

Rok 1690 przyniósł nieszczęście rodzinie Gawdelów, 11 kwietnia matka Młodzieńca Hawryiła wychodzi z domu, aby zanieść jedzenie pracującemu w polu mężowi. W tym czasie pozostawione bez opieki dziecko porywa dzierżawca wsi Zwierki-Szutko.

Następnie Hawriił zostaje przewieziony do Białegostoku, gdzie poddano go mękom, stopniowo wysączając z jego ciała krew. Dziewiątego dnia św. Młodzieniec Hawriił umiera męczeńską śmiercią. Jego ciało zostaje podrzucone na łąkę niedaleko Zwierek. W momencie odnalezienia ciała męczennika było ono chronione przez psy, które nie dopuszczały ptaków. Prowadzone śledztwo wyjaśniło okoliczności zbrodni co zostało odnotowane w księgach miejskich Zabłudowa.

Ciało św. Męczennika-Młodzieńca Hawryiła zostało pochowane w pobliżu cmentarnej cerkwii w Jego rodzinnej wsi, gdzie spoczywało przez 30 lat.

Na poczatku XVIIIw. na terytorium Białostocczyzny panowała epidemia, która swymi ofiarami zapełniła miejscowe cmentarze. Ciała wielu zmarłych dzieci grzebano wokół grobu Młodzieńca Hawryiła, czcząc. Jego pamięć, Z tego powodu w roku 1720 przypadkiem naruszono grób i trumnę Św. Męczennika którego ciało pozostało nietlenne. Następnie przeniesiono Je do cerkiewnej krypty, gdzie spoczywało do pożaru w 1746r. Wówczas to nienaruszone moszczi/relikwie/ Świętego zostają złożone w cerkwi monasteru w Zabłudowie.

Wobec pogarszajacej sie sytuacji prawosławnych spowodowanej naporem rzymsko-katolików i unitów, relikwie Św. Hawryiła przeniesiono w 1775r. do Słucka.

W miejscu rodzinnego domu Świętego w Zwierkach zbudowano w 1894r. drewnianą czasownię /kapliczkę/, która spłonęła podczas pożaru wsi w 1902r. Ocalał jedynie krzyż i ikona Św. Muczenika Hawryiła. W roku 1908 biskupi: grodzieńsko-brzeski Michał i białostocki Włodzimierz sprowadzają część relikwii ze Słucka, po cerkurach diecezji grodzieńskiej.

Dwie wojny światowe i okres między nimi komplikują jeszcze bardziej i tak trudną sytuację prawosławnych w parafii zabłudowskiej, podobnie zresztą jak na całym obszarze ówczesnej Polski.

Obecnie moszczi Św. Młodzieńca Hawriiła znajdują się w monasterskiej cerkwii w Grodnie. od kilku lat, dzięki staraniom Jego Ekscelencji Arcybiskupa Sawy odrodziła się tradycja uroczystego obchodzeniua pamięci Świętego w Św.-Uuspienskoj Cerkwii w Zabłudowie.

KALENDARIUM ŚWIĄT

c. d. ze str. 3

- ✞ **3/16.05.**-Uszescie-Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa Pod wezwaniem tego święta są między innymi cerkwie w Ciechanowcu, Klejnikach, Nowoberezowie i Orzeszkowie.
- ✞ **8/21.05.**-Św. Apostoła i Ewangelisty Jana Bohosława (Teologa/-I/II w. n.e.) Święta parafialne w Supraskiej Ławrze; Pawłach/par.Ryboły/ w Dąbrowie Białostockiej, Mostowlanach, Augustowie k.Bielska Podlaskiego.
- ✞ **9/2.05.**-Przeniesienie relikwii św. Mikołaja z Myr Licejskich do Bari /1087r./ Dzień ten szczególnie uroczyście obchodzą parafie: katedralna w Białymstoku, Nowym Dworze, Michałowie, Białowieży, Narewce, Kośnej.
- ✞ Przeniesienie relikwi św. Hawriiła Zabłudowskoho z Zabłudowa do menasteru w Słucku (1775r.), stąd też w niektórych „Żitijach" można spotkać określenie św. Hawriiła jako „Słucki". Obecnie relikwie świętego spoczywają w Grodnie.
- ✞ **11/24.05.**-św. Metodego /885r./ i św. Cyryla /869r./ Nauczycieli Słowiańskich.
- ✞ **12/25.05.**-Troickaja Rodzicielskaja Sobota-dzień modlitwy za zmarłych.
- ✞ **13/26.05.**-Trojca-Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów.
- ✞ **14/27.05.**-Dzień św. Ducha Święto parafii w Białymstoku-Antoniuku.
- ✞ **15/28.05.**-III Dzień Św. Trójcy-„Krynoczka" Święto parafii Dubiny.
- ✞ **18/31.05.**-Pamięć Św. św.Ojców Siedmiu Soborow Powszechnych.
- ✞ **19/1.06.**-Oddanie święta Zesłania Ducha Świętego.
- ✞ **29.05./2.06.**-Wszystkich Świętych Święto parafii w Białymstoku-Wygodzie i Sokółce.
- ✞ **21.05/3.06.**-Początek „Pietrowki"-Postu Św.św. Apostołów Piotra i Pawła.
- ✞ **23.05/5.06.**-Prep. Jefrosinii Połockiej (1173r.)

dokończenie ze str. 1

Księga Hańby

któremu w lesie wypalili oczy i wycieli język. Po tych wszystkich zbrodniach wyżej wymieniony oddział "AK" udał się do wsi Szudziałowo, aby w kościele katolickim prosić Boga o odpuszczenie grzechów i zezwolenie na dalsze dokonywanie zbrodni,czyli uzupełnienie księgi hańby. Bo po kilku dniach, na szosie wiodącej z Sokółki do Krynek w miejscowości Słójka zatrzymali samochód z 12 żołnierzami radzieckimi wracającymi z frontu. Jadącego z nimi autostopem, jak byśmy dzisiaj nazwali, Bazylego Gibę zastrzelili od razu przy samochodzie, a żołnierzy powiązali kolczastym drutem i popychając kolbami karabinów pognali do wsi Pokorszyniec koło Wierzchlesia. Tam rozebrano żołnierzy do bielizny, pokłóto bagnetami i półżywych wrzucono do leju po bombie, przykryto chrustem i podpalono.Z ognia wydobywały się jęki i błaganie o ratunek. Na próżno. Oddział odmaszerował w kierunku Kopnej Góry i Łaźniska W miesiąc, może półtora, dokładnej daty nie pamiętam-pisze nadawca tego listu,-ten sam oddział " AK" w nocy okrążył wieś Łaźnisko i zabrał z mieszkania sołtysa tej wsi, Władysława Romanowskiego, lat około 45, leśniczego Wróblewskiego z synem Jerzym, lat 22, oraz komendanta Straży Leśnej, który w stopniu porucznika wrócił z wojny i objął tę funkcję, ale nazwiska też nie pamiętam. Wszystkich ich roztrzelano z broni maszynowej. Nie podam nazwisk, ani miejscowości,w których kobiety zostały zhańbione przez ostrzyżenie za to, że będąc Polkami wyszły za mąż za prawosławnych. A już o wymordowaniu i zakopaniu w dołach w dzielnicy Pieczurki co najmniej parusetjeńców bolszewickich przez wojsko polskie w 1920 r. nikt nawet nie wspomina. Ich po prostu przykryto miejskimi nieczystościami. I gdyby nie świadkowie, którzy jeszcze żyją, a wówczas te sceny oglądali jako uczniowie szkoły powszechnej, to by ślad po nim zaginął. Chociaż i tak zaginie, gdy władze ZSSR o nich się nie upomną zgodnie z dewizą: "Nas mnogo!",a Polacy tym bardziej przemilczą wszystko to, co im niewygodne i kompromitujące.

Wiesław Piotrowski

PS. Chociaż w dopisku, ale bodaj najważniejsze. Jeżeli Polacy są aż tak bogobojni i sprawiedliwi, że żadna „biała" plama nie ujdzie ich uwadze, to niechaj chociaż odetną się od swoich braci-zbrodniarzy, którzy w imieniu narodu polskiego niszczyli współbraci Białorusinów tylko za to, że nimi są i wyznają inną wiarę. Oddziały zbrojne Polski Podziemnej dokonywali dzieła hitlerowców na naszych narodach i to ich scementowało.Niechaj jadą wycieczki krajowe i zagraniczne do Białegostoku pod kino„ Ton", gdzie zobaczą tablicę pamiątkową odsłoniętą przez AK-owców z taką pompą, jak największym bohaterom narodowym. Był tam kler katolicki z obrazami świętymi i chorągwiami z masą ludu wierzącego, były tam też delegacje różnych organizacji społeczno-politycznych ze sztandarami i była najsprawiedliwsza "Solidarność". A tablica została odsłonięta właśnie „Buremu "Rakinowi" i dwóm oficerom niemieckim-gestapowcom:Waldemarowi - Macholl i Fritrowi-Gustawowi Fridlowi. Jeden z nich m.in. likwidował getto żydowskie w Białymstoku. A teraz aż czterej zbrodniarze, którzy w tym budynku zostali skazani na karę śmierci-cieszą się tablicą bohaterów narodowych. Ot jaka jest "prawda", w którą ma uwierzyć dzisiejsze młode pokolenie. Czyż nie wiedzą pieniacze i fundatorzy tablic że każde kłamstwo ma krótkie nogi? Stalin kłamał w oparciu o gigantyczny aparat propagandowy, policyjny i terror niebywały i to wszystko runęło. Tak runie każde kłamstwo skąd by ono nie sączyło swego jadu. Niech jadą wycieczki . . .

POCZEKAĆ Z KULTURĄ

c.d ze str. 1

Niby szczegół, ale ważny dla dobra współżycia w niejednorodzinnym środowisku prawosławno-katolickim.Przecież jeszcze nie tak dawno temu we wsiach mieszanych wyznaniowo panowały w tym względzie dobre zwyczaje. Gdy było święto u jednych-świętowali wszyscy z pełnym poszanowaniem tradycji współmieszkańców. Warto obecnie te dobre zasady przypomnieć i wprowadzić ponownie-nawet nieoficjalnie-w mieście, gdzie żyją obok siebie Prawosławie i Katolicyzm

Jan Bielski

WIERSZE DOROTY KUŹMICZ

ДУМКА

Бачыла
Хтось глядзеў
На свае рукі
Апошні раз
Бачыла
Разплюшчыў вочы
Валашковы хлопчык
І заіснаваў
Часамі думаю
Каб усіх людзей
Закрыць
У адной мінуўце
Хвіліна
Але якая цяжкасьць
Чалавечых вобразкаў
Час можа перастрашыцца
Сам сябе
Думаю
І не магу зразумець
Што ў гетай часьціне часу
Жах і радасць
Усьміхаюцца
Да людзей

91.02.

NIESPEŁNIENIE

Byliśmy dla siebie
Tylko na odległość słów
Wiły się jak liany
Wplątane
W moje palce
Twój język

Drzewo
Przytuliło się do nas
Drzewo
O które oparliśmy krecie oczy
Nasz dobry Anioł Stróż
Dobry Anioł Stróż

Przez włókna bezsilności
Patrzyliśmy na siebie ukradkiem
Przez włókna bezsilności

Gdy dobroczyńca
Myśli zaklinał
Na niespełnienie

luty 91

Dorota Kuźmicz jest studentką polonistyki Filii UW w Białymstoku. Pochodzi z Gródka. W konkursie poetyckim białoruskiej sekcji Polskiego Radia w Białymstoku zdobyła III nagrodę

Przychylając się do prośby przewodniczącego Zarządu Głównego Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Eugeniusza Pietruszkiewicza i przewodniczącego Towarzystwa św. Kazimierza Olgierda Skrypko zamieszczamy na naszych łamach „Podstawowe potrzeby mniejszości litewskiej w Rzeczpospolitej Polskiej" Robimy to także i w tym celu, aby zapoznać Szanownych Czytelników ze skalą niezaspokojonych elementarnych potrzeb mniejszości narodowych w Polsce Tekst podajemy bez skrótów.

Podstawowe potrzeby mniejszości litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej

1 Zasadnicza kwestia dla funkcjonowania mniejszosci litewskiej w państwie jest posiadanie swego przedstawicielstwa w parlamencie. Dotychczasowa ordynacja wyborcza to uniemozliwia. Jesteśmy za wprowadzeniem do nowej ordynacji wyborczej kilkuosobowej listy mniejszości (system kurii).

Zastanawia absolutna absencja Litwinów nie tylko w centralnych instytucjach przedstawicielskich, ale także administracyjnych. ten aspekt sprawy przedstawiamy do rozważenia przy kształtowaniu nowej polityki kadrowej państwa.

Uważamy za niezwykle pożądane i słuszne, by wicewojewodą suwalskim oraz zastępcą szefa regjonu /lub wójta gminy Sejny/ był mianowany Litwin rekomendowany przez społeczność litewską i spełniający rzecz jasna wymogi merytoryczne.

2 Litwini oczekują, iż językowi litewskiemu zostanie nadana ranga języka urzędowego w samorządzie terytorialnym i lokalnych organach państwowych na terenie gmin Puńsk i Sejny /woj. suwalskie/. W wymienionych jednostkach administracyjnych urzędnicy panstwowi powinni znać również język litewski, przynajmniej na stanowiskach dających im bezpośrednią styczność petentem.

3 Powinno być dopuszczone prowadzenie korespondencji oficjalnej na terenie wymienionych jednostek administracyjnychi pomiędzy nimi w języku litewskim.To samo dotyczy korespondencji urząd-obywatel.

4 Na obszarach wymienionych w pkt. 2 oraz w gminie Szypliszki nazwy instytucji publicznych oraz nazwy miejscowości na tablicach i znakach drogowych powinny być sporządzone obok języka polskiego również w języku Litewskim.

5.Litwini powinni mieć prawo do zapisu ich imion i nazwisk w brzmieniu oryginalnym i z zachowaniem litewskiego alfabetu , zarówno w dokumentach osobistych jak i korespondencji urzędowej.

6 Szkolnictwo litewskie istniejące w Polsce nie zaspokaja wszystkich potrzeb. Szczególnie dotkliwie odczuwamy braki w gminie Sejny. Za pilną i nie cierpiącą zwłoki uważamy budowę w Sejnach kompleksu: żłobka-przedszkola, szkoły podstawowej oraz liceum ogólnokształcącego z pionem szkoły rolniczej dla potrzeb litewskich.

7 Kompleksowego rozwiązania wymaga sprawa przygotowania podreczników do nauki z językiem litewskim oraz kadry pedagogicznej.

8 Litwini mieszkający w diasporze powinni uzyskać lokalowe i finansowe zabezpieczenie nauki języka litewskiego/punkty nauczania języka ojczystego/.

9 Litwini oczekują, iż szkolnictwo litewskie w Polsce będzie funkcjonować swobodnie bez biurokratycznych utrudnień i nieformalnych nacisków.

10 Wszystkie organizacje litewskie /polityczne , społeczne, kulturalne, młodzieżowe i gospodarcze/ uznając Konstytucję RP powinny mieć możliwość nieskrępowanego działania.

11 W celu zachowania tożsamości narodowej i kulturalnej Litwinów w Polsce niezbędny jest rozwój prasy i wydawnictw w języku litewskim.

12 Uważamy za niezbędne i istotne poczynienie odpowiednich kroków ze strony polskich władz państwowych w celu rozciągnięcia przekazu radia i telewizji Republiki Litewskiej do strefy Polski centralnej. Wzbogaci to duchowo diasporę litewską,ale ułatwi też polsko-litewskie wzajemne poznanie i współpracę. Za niezbędne uważamy transmisje półgodzinnych programów telewizyjnych mniejszości litewskiej w Polsce /1 raz w miesiącu 20 minut w języku litewskim oraz 10 minut w języku polskim w programie I TVP/. Ponadto obec- nie nadawane półgodzinne lokalne audycje radiowe w języku litewskim powinny być rozszerzone na cały kraj.

13 Istnieje potrzeba otwarcia w Sejnach i w Warszawie ośrodków kultury litewskiej.

14 Litwini-obywatele RP powinni mieć prawo do dofinansowania swoich placówek kulturalnych z budżetu państwa.

15 Uważamy, iż dobra naszej kltury narodowej /prasa, ksiażki.../, skonfiskowane w okresie reżimu totalitarnego, przesyłane do Polski dla osób i instytucji litewskich /LTSK,red. „AUSRA", „VARSNOS", „SUSITIKIMAI"/ oraz na potrzeby ośrodków duszpasterskich litewskich w Polsce, powinny być uchwałą Sejmu lub decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych zwrócone właścwym adresatom.

16 Sprawy kościelne, co do których mamy określone i wymagające poprawy potrzeby, przedstawiamy w trybie i w sposob właściwy dla uregulowania tego rodzaju spraw z hierarchią Kościoła Katolickiego w Polsce i Delegatem Ojca świętego d/s duszpasterstwa Litwinów poza granicami Republiki Litewskiej.

Podpisali:

Przewodniczący
Litewskiego Towarzystwa św. Każimierza

Skrypko Olgierd

Przewodniczący Zarządu Głównego
Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

Eugeniusz Pietruszkiewicz

Wielkanocne życzenia czy „brudna propaganda"?

Miłym zwyczajem tzw. „polskiej "prasy białostockiej jest składanie życzeń świątecznych wyznawcom prawosławia. Utarła się tradycja,iż publikacje takie pojawjają się regularnie przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Zwyczaj to zacny i godny pochwały. Stało się to ostatnimi czasy zjawiskiem na tyle normalnym, że widząc na pierwszej stronie okolicznościowe zdjęcie, prawosławni czytelnicy „Kurierów" czy „Gazety" z samozadowoleniem mogą stwierdzić -„i pro nas piszut!" Mało kto w takim układzie, zapoznaje się z całością prasowego przekazu „nu bo jak piszut, znaczyt dobre".

Ze swej strony proponuję uwadze cierpliwych Czytelników bliższe zapoznanie się z "życzeniami świątecznymi" w "Kurierze Podlaskim /nr.63,5,6,7,04.91r./. Cóż tam czytamy? Strona pierwsza-ogromny napis „Chrystos Woskres". Wszystko wyglądałoby pięknie, gdyby nie drobny szczegół. Ten mianowicie, że "Chrystus Woskres" jest tytułem publikacji zamieszczonej na innej stronie, o czym skrupulatni redaktorzy zresztą informują. Zbiorek luźno związanych ze sobą opowiastek pod wspólnym tytułem „Chrystus Woskres" nie ma już nic wspólnego z atmosferą tego jedynego dla prawosławnych święta w roku. Zdaje się , że oprócz jednej, którą pozwolę sobie przytoczyć:

„Podobno na Ukrainie po rezurekcji kobiety znosiły popowi jaja, całymi koszami, jako dar i przebłaganie za grzechy, mówiąc:„Chrystos Woskres". Pop przyjmował jaja i całował ofiarodawczynie.- Ale nie wszystkie odpowiadają. Tylko te młode, krasne mojodycie. Stare baby dostawały dłoń do ucałówania. Dobry pop potrafił zebrać w ciągu dwóch godzin i pięć tysięcy jaj! A ile przy tym rozdawał nie grzesząc całusów ...!"

"To jest brudna propagandowa robota". Czy chcecie, by mozolny trud budowania zgodnego współżycia katolików i prawosławnych został zmarnowany?",grzmiało ze wszystkich stron po ukazaniu się ostatniego numeru „Czasopisu" (marzec-kwiecień 1991r.)

Osobiście wątpię, by ci, którzy słali gromy na „szkolną gazetkę ", którą jest przecież nasze pismo w porównaniu z „Kurierem Podlaskim",zwracają uwagę na podobne temu„rodzynki", pojawiające się co pewien czas na prowincjonalnym białostockim rynku dziennikarskim. I nic to, że gdzieś tam toczy się dialog ekumeniczny, papież odwiedzi prawosławny sobór, a w Sejmie RP dyskutuje się /jak na mój gust zbyt długo, ale gusta są przecież różne/nad ustawą o stosunku Państwa do Kościoła Prawosławnego. W Białymstoku dalej funkcjonawać będą stereotypy rodem z tych czasów , kiedy prawosławnych traktowano niemalże na równi z poganami. Tak trzymać panowie, tak trzymać, a Europa z pewnością powita was fanfarami. Oby nie okazały się one trąbami jerychońskimi.

(j.k)

Nasze piosenki

Już od ponad roku zalewa nas fala kaset magnetofonowych popularnych wykonawców łatwej i przyjemnej muzyki. Uwarunkowania rynkowe także ogarnęły i tę sferę kultury. Przechodniom codziennie towarzyszy muzyka. Za niewielka sumę pieniędzy możemy stać się posiadaczami piosenek ulubionego wykonawcy.

Swój renesans przeżywa muzyka łatwa i przyjemna. Nie tylko polska czy anglojęzyczna.W Białymstoku możemy usłyszeć znajome piosenki w wykonaniu popularnych „Dubin". Już się ukazały cztery kasety tego zespołu. Świadczy to o zapotrzebowaniu na tę muzykę. Nie wszyscy chcą przychodzić z magnetofonami na koncert, czy też nagrywać z programu radiowego. Natomiast praktycznie nikt się nie zajął profesjonalnym rozpowszechnieniem naszej muzyki. Robią to chyba ludzie obrotniejsi, licząc na niemałe zyski. Natomiast wykonywca muzyki nic z tego nie otrzymuje. Tak, że kultura nasza staje się skansenowa:sztuczna. A oto parę przykładów tytułów piosenek zaczerpniętych z winiety kaset.Kto rozpozna te tytuły? „Ciasza woda u jaraku", „Lacie na Tuwe", „Raninja po drugoju faszu", „Tam w zielonym spodoczku", „Oj lecieli musi".

I mamy taki efekt, jeśli sami nie w pełni uczestniczymy w tworzeniu swojej kultury i swojego obrazu w społeczeństwie. /Wa/

P.S.Wszystkich którzy potrzebują konsultacji w odczycie, zapisie tekstów białoruskich, serdecznie prosimy o kontakt z naszą redakcją. Służymy swoją pomocą.

Cienie pejsów

Dorota Kuźmicz

Sentyment do narodu żydowskiego. Dlaczego? Może dlatego, że moja Arkadia dzwoniła pozdrowieniami „Shalom Alejchem" jeszcze 50 lat temu. Może to ta muzyka, gardłowe brzmienie płynące z głębi, które tak prawdziwie wyraża tęsknotę...

Ale coś pozostało. Majaczą się po kresowych zaułkach duchy i cienie synagog. Zapraszaja do wspomnień. Jeszcze nowe bloki nie ukradły tak do końca atmosfery tamtych lat. Jeszcze niepozorne domki z okiennicami. Niektóre z ciepłej cegły i wystukane na nich daty:1894, 1896... Jeszcze zardzewiałe klucze od skromnych komórek,a może tych lepszych-fabrykanckich. Jeszcze "ruiny" cmentarza.Jeszcze czarne zapomniane dziewczyny na pożółkłych fotografiach.I pamięć przedwojennych ludzi. Jeszcze coś?

Na wakacjach znalazłam pierścień. Stary, żydowski, otulony ziemią sygnet puścił do mnie oko srebrne Może to jakiś znak? Może ktoś się upomina?

"Mazełtow"! I swat uderzył o ziemię kruche talerze. To na szczęście nowożeńców. Trochę dziwne miejsce, jak na taką uroczystą chwilę, bo śmietnik jednego z małżonków. Właśnie niedawno przyszli tu od rabina. Razem z nim oczywiście. Stary rabe pomodlił się, podrapał w brodę, pejsy zakręcił na palcu i krzyknął z weselniakami. „ Mazył top". Niech żyją! Wiwat! A potem uczta i kiełbasa z gęsi, która tak smakowała mojemu dziadkowi. Czy poszczęściło się tej ciemnookiej dziewczynie i młodemu chłopakowi?

Cztery fabryki, trzy synagogi, i kilkadziesiąt sklepików. To przedwojenny Gródek. Tylko pięćdziesiąt kilka lat wstecz. I wierzyć się nie chce, że Żydów było tu prawie dwa razy więcej, niż innych mieszkańców.

A komu to najlepiej się powodziło? Kłaniają się i doktoru Zkerman aptekarz Schuklaper i młynarz Rudy. I piękne córki na wydaniu. Doktorówna Sonia, aptekarówna Fania i młynarzówna Dorka. Posażne.

W sklepikach interes wrzał. Żyd Weis wychodził ze sklepu i ciągnął klienta z ulicy. "Nici nowe, kolorowe, u Łejszki po 6 gr.,u mnie po 4gr". To nic ,że przechodzień nie miał pieniędzy, to nic, że w kufrze odpoczywały kolorowe szpulki. Do domu wracał z paczuszką w garści.

"A pachnące, świeżutkie bułki francuskie". Rozmarzyła się moja babcia. Wszyscy handlowali. Bogaci, biedni. Ci drudzy kupowali kury i sprzedawali sklepikarzom.

c.d. na str 8

c.d. ze str.7

CIENIE PEJSÓW

Byli lubiani. Poczciwi, pomagali wszystkim. Trzeba było kupić gospodarzowi krowę, czy konia, już Żyd służył swoją sakiewką. Nawet procenty nie były wcale wysokie.Ot, np. koszyk ziemniaków. Smarkateria biegała do Żydów po cukierki. Zdolne były żydowskie dzieci. Chłonęły wiedzę. Był tylko taki jeden w klasie mego dziadka, który pisał jedną cyfrę na pół strony.

Razem się bawiły.Dzieci żydowskie, białoruskie,polskie. W pikra jojo, guziki. Ci starsi, którym nie wypadało powtarzać się namawiali tych młodszych, zielonych podrostków. „A co to znaczy "bałkomen"? Pytała grupka jasnowłosych małolatów. "Idzie"-Odpowiadali, nic nie przeczuwając, mali Żydzi . „Jak idzie to pocałuj się w dupę Żydzie!" Myślę że to dokuczanie wynikało z zainteresowania tą drugą, inną stroną.

Czy ci chłopcy białoruscy byli lepsi? Chyba tak myślały w duchu żydowskie dziewczyny. I chętnie przekupywały ich słodkimi cukierkami, i wyciągały na niedzielne spacery.

Byli inni. W piątek wieczorem zapalali w oknach szabasowe świece . Nastrojowo. U nich zaczynało ię święto. W ilu oknach tego wieczoru płonęły świece? Świętowali naprawdę. Do rozpalania w piecach przychodziły wtedy białoruskie kobieciny. Za 10 gr. podkładały do ognia.

W sobotę, we wszystkich żydowskich sklepikach wisiały kłódki.Synagogi wypełniały się modlitwami.

W niedzielę odpoczywali ci, którzy jeszcze w sobotę rąbali drzewa, kosili... Byli inni. Jesienią-Kuczki. Żydowskie święto.Kuczki i deszcz. Tak jakoś dobrze im było w parze ze sobą.W sieni otwierano klapę na dachu, wykładano gałązki jedliny i modlono się pod nimi.

A na wiosnę-Pejsach (Pascha). Przed Paschą uwijano się jak w ukropie. Trzeba przyszykować macę. Tylko dwa piece na całe miasteczko, a tyle rodzin. Zbierano się i wspólnie pieczono postne placki.

Byli inni. Młoda Żydówka zakochała się w prawosławnym chłopaku. Ślubu nie mógł udzielić ani rabin, ani baciuszka.Rodzina odsunęła się od nich. Jak to tak? Skandal.

Byli inni. Nie zapraszali sąsiadów Białorusinów na święta. Bo nie jedli wieprzowego mięsa. Bo nie pili. „Pili tylko Żydzi wykolejeńcy". Tak mówił mój dziadek.

"Bieda będzie Wasyl , z nami. My już w worku. Tylko nas zawiązać". Zwierzał się stary Żyd siedząc z moim pradziadkiem na ławce. Był rok 1938. Przeczuwał już coś, co za cztery lata miało się wypełnić.

c.d. na str.9

Poniżej publikujemy list p. Sławomira Iwaniuka skierowany do redakcji tygodnika „Po Prostu". Stanowi on niejako sprostowanie odnosząc się do artykułu „Podlascy Ukraińcy", opublikowanego w Nr 13 tego pisma z 28.III.b.r. Trudności jakie w ostatnim czasieprzeżywa "Po Prostu", stawiają pod znakiem zapytania przedstawienie szerokiemu odbiorcy innego-naszym zdaniem bardziej obiektywnego-spojrzenia na problem ukraińskości oraz białoruskości południowo-wschodniej Białostocczyzny. Wszelkie uwagi odnoszące się do poruszanych zagadnień prosimy przesyłać na adres naszej redakcji.

Szanowna Redakcjo

Ze zdziwieniem przyjąłem tekst autorstwa Jerzego Rocha opublikowany w Nr 13 Waszego pisma /z 28.III.b.r./ zatytułowany "Podlascy Ukraincy". Zawarte są w nim pomyłki, przeinaczenia, a także nieprawdziwe tezy wymagające sprostowania. Poszę więc o opublikowanie poniższejrepliki. Siłą rzeczy ustosunkuję się tylko do zasadniczych błędów oraz fałszywych interpretacji zawartych we wspomnianym artykule, ponieważ w pełni wyczerpująca wypowiedź wymagałaby wielostronicowego omówienia poruszanego tematu.

Na samym początku swego artykułu Jerzy Roch popełnił zasadniczą pomyłkę utożsamiając ludność "ruską"-zamieszkującą południowo-wschodnią Białostocczyznę z Ukraińcami. W swym twierdzeniu podpiera się autorytetem historyków oraz archeologów, którzy jakoby "udowadniają" ukraińskość obszarów "między Bugiem a Narwią". Otóż jako historyk stwierdzę w tym miejscu, iż osoby traktujące historię oraz archeologię jako dziedzinę nauki nie są od „udowadniania" i na pewno nie podpiszą się pod tym co zamieścił autor w dalszej części swego artykułu.

W VI wieku być może "osiedlali się nad środkowym Bugiem...Słowianie Wschodni przybyli z Wołynia i południowego Polesia"- nie jest to jednak takie oczywiste. Prowadzone w ciągu ostatnich kilku lat wykopaliska w Haćkach ukazują zwiazki kulturowe tego stanowiska-datowanego na VI-VIIw.-z miejscami na Smoleńszczyźnie oraz Wołyniu, a także okolicami polskiego Płocka. Od stuleci ziemie współczesnej Białostocczyzny stanowiły obszar nakładania się różnych kultur, które przynosiła ludność tu się osiedlająca. Ze wschodu przybywali w średniowieczu Rusini- przodkowie dzisiejszych Białorusinów oraz Ukraińców-doicierających do zachodnich granic obecnego województwa białostockiego, z zachodu natomiast ludność z Mazowsza , która osiedlała się nawet pod Wołkowyskiem. Proces kształtowania się "granic etnicznych"-a raczej obszarów etnicznych-wcale się nie skończył w XVII wieku, gdyż trwa nadal. Zaś twierdzenie o "granic c h polsko-ukraińskich oraz ukraińsko białoruskich" w poł. XVIIw. jest bezpodstawne, gdyż w tym okresie na ówczesnym Podlasiu nie używano określenia "ukraiński"-po prostu nie było jeszcze wtedy podziału ludności ruskiej na tym obszarze. Kształtowanie się współczesnych narodów białoruskiego i ukraińskiego stanowi historię późniejszą -na omawianym terenie jest to początek XXw. dla idei białoruskości, zaś ukraińskość to już prawie współczesność.

Dlatego za błąd formalny należy uważać przytaczanie za spisem pruskim przeprowadzonym ok. 1800r.-cyfr mówiących o "40 tys. Ukraińców ... między Bugiem a Narwią"Sprawadzić to należy do rangi czynności czysto manipulacyjnych, dzięki którym chce się uzyskać „historyczne dowody" na potwierdzenie jakiejś tezy.

Jerzy Roch wspomina przy tym o „ukraińskim odrodzeniu narodowym" na Podlasiu w XIXw. W tym okresie na pewno nie było na terenie obecnej Białostocczyzny żadnych Ukraińców, tym bardziej więc nie może być mowy o jakimś "odrodzeniu". Co więc-zdaniem autora-"usiłowali wykorzystać na początek naszego wieku białoruscy działacze narodowi i lewicowi"? Ci białoruscy działacze-o których napisano niejako z pretensjami ("usiłowali wykorzystać ")-wywodzili się z prawosławnej społeczności uważanej obecnie przez "podlaskich Ukraińców" za ukraińską. Społeczność ta dała narodowi białoruskiemu wiele zasłużonych osobistości. Wystarczy tylko wspomnieć o Wsiewołodzie Ihnatowskim z Tokar-pierwszym prezydencie Białoruskiej Akademii Nauk, Szymonie Jakowiuku z Dubin-pośle na Sejm RP wybranym w 1922r. w pow. bielskim, Hermanie Szymaniuku z Grabowca-legendarnym już dowódcy partyzanckim z lat dwudziestych

Wszyscy oni zaczynali swą działalność w okresie pierwszej wojny światowej. Biorąc pod uwagę to, iż największy rozmach ruch białoruski przybrał na Białostocczyźnie w początku lat dwudziestych, można mówić o obecnie zachodzących na Białostocczyźnie wydarzeniach jako o odrodzeniu białoruskim. Bezpodstawne jest natomiast twierdzenie o"odrodzeniu ukraińskim". Wszystko co działo się przede wszystkim wśród społeczności prawosławnej, stanowiło nierozerwalną całość z wydarzeniami zachądzącymi na wschód od obecnej granicy polsko-radzieckiej. Dopiero jej ustanowienie oderwało częściowo wschodnią Białostocczyznę od terenów Białorusi.

Wyraźną manipulację- myślę iz nieświadomie dokonaną przez p. Rocha wprowadzonego w błąd przez swoich informatorów-stanowi połą-

czenie daty 17 września 1939r. oraz osoby Stalina z Białorsinami. To wcale nie od tego momentu zaczęto nazywać ludność południowo-wschodniej Białostocczyzny Białorusinami, ponieważ o wiele wcześniej wielu jej przedstawicieli świadomie określało się w ten sposób. Skojarzenie takie ma być kolejnym „dowodem" na podwierdzenie tezy o przerobieniu „podlaskich Ukrainców" na Białorusinów, a w rzeczywistości jest świadomym lub nie połączeniem osądów niektórych przedstawicieli społeczności polskiej, w których się twierdzi, iż Białorusini to komuniści oraz, że Białorusinów zrobiono z carskiej Rosji.

Odnośnie koła UTSK w Kleszczelach, to stanowi ono jedynie epizod w historii lokalnej społeczności prawosławnej. Należało go właśnie dlatego opisać bardziej konkretnie i bez zbędnego-moim zdaniem-wyolbrzymiania oraz fantazjowania. Nie należy bowiem łączyć upadku "życia ukraińskiego w Kleszczelach" z "gierkowską tezą o jedności". Modne obecnie znajdowanie winnych nie zawsze musi być prawdą. podobnie dużą nieścisłością jest podawanie roku 1956 pisząc o powstaniu tegoż koła UTSK. Największym osiągnięciem było wprowadzenie nauczania języka ukraińskiego do Szkoły Podstawowej w Kleszczelach. W r.szk. 1966/67 uczyło się tego języka 26 dzieci, zaś w następnym już 19 po czym zaprzestano tej działalności. Zamieranie" życia ukraińskiego" odnotować więc należy na "późną gomółkowszczyznę". Dla dopełnienia obrazu sytuacji w Kleszczelach dodam tylko, iż w tej szkole języka białoruskiego uczyło się w r. szk. 1966/67/60 uczniów, a następnie 62. Natomiast ogółem w wymienionych latach uczyło się 216 oraz 284 uczniów.

Kolejną insynuacją-raczej także niezawinioną przez autora-jest oskarżanie działaczy białoruskich o to, iż "zaniedbywali...swoje ziemie etniczne lub zamieszkałe w przeważającej lub znacznej mierze przez Białorusinów-Białystok, Sokółkę, Dąbrowę Białostocką i wsie przygraniczne". Ujęcie tego w kontekście niejako ekspansji BTSK na ziemie etnicznie ukraińskie"-bo tak należy odbierać opis działalności „zabiegów" tej organizacji-jest wyrządzaniem krzywdy wielu ofiarnym Białorusinom, a głównie właśnie działaczom BTSK pochodzącym z Bielska, Hajnówki, Siemiatycz oraz okolicznych wsi.

Nie ustosunkuję się do tej części tekstu, w którym jest mowa o obecnym przebudzeniu narodowym Ukraińców. Sam rozpoczynałem studia w 1981r. na UMCS w Lublinie i uczestniczyłem osobiście w opisywanych wydarzeniach, więc moje uwagi mogłyby się wydać w tym wypadku zbyt subiektywne.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem problemu politycznego-odnotowanego w końcowej części artykułu. Rzeczywiście p. Bogdan Martyniuk został wystawiony w 1989r. w wyborach o Sejmu przez Podlaski Komitet Wyborczy zorganizowany przez grupkę działaczy ukraińskich. Otrzymał on ciche poparcie hierarchii Cerkwi prawosławnej, co się uwidaczniało w propgandzie prowadzonej przez niektórych księży prawosławnych. Zresztą występował on jako kandydat prawosławny, a do swej ukraińskości raczej się nie przyznawał. Głosy jakie pan Martyniuk uzyskał, były oddane właśnie na kandydata prawosławnego, a nie na Ukraińca-jak widzą to działacze ukraińscy, wykorzystując obecnie ten fakt jako dowód /"dużo tych dowodów"/ na istnienie znacznej liczby Ukraińców na południowo-wschodniej Białostocczyźnie. Podobnie rzecz się ma z wynikami wyborów samorządowych. Jednak używając takich kategorii i porównując ok. 1 tys. głosów oddanych w 1989r. na „ukraińskiego" kandydata z ok. 2 tys. jakie padły na „ukraińskich" kandydatów wystawionych w wyborach samorządowych-widzieć tu należy znaczną porażkę opcji ukraińskiej.

Nie mogę zgodzić się także z podsumowaniem zrobionym przez autora. Pada tam znowu oskarżenie „działaczy organizacji białoruskich "o takie a nie inne traktowanie „ukraińskiego ruchu 'narodowego na Podlasiu". Otóż, szanuję wybór dokonany przez grupę sób, które od kilku lat uważają się za Ukraińców-jest to ich oobista sprawa. Postępowanie tych ludzi, a głównie wymienionych przez p. Rocha studentów będących niejako ideologami „udowadniającymi" wyłączną ukraińskość południowo-wschodniej Białostocczyzny oraz określających Białorusinów tu mieszkających Ukraińcami-sam zostałem w ten sposób zrobiony Ukraińcem przez przedstawiciela tej grupy-sprawia jednak, iż należy wątpić w ich dobre intencje. Ambicje młodych jeszcze działaczy, niestety doprowadziły ich do uzurpowania sobie „jedynej słusznej" racji. Mają prawo do wypowiadania swoich myśli-nie mogą jednak przekreślać istnienia białoruskości na Białostocczyźnie śmiesznymi stwierdzeniami, iż po 17 września 1939r. „mieszkańców okolic Bielska, Hajnówki i Siemiatycz zaczęto określać Białorusinami." Trzeba kochać własną historię, ale także ją rozumieć. Obowiązkiem dzinnikarskim Jerzego Rocha było sprawdzenie informacji, które uzyskał. Niestety nie zrobił tego i stąd takie nieporozumienie.

Z poważaniem

Sławomir Iwaniuk-historyk

Bielsk Podlaski,08.04.1991r.

c.d. ze str.8

CIENIE PEJSÓW

Niepokój.Niepokój.

Ogrodzono Żydów w getcie 1942r. Kobieciny przemycały przez kolczaste druty chleb, jajka, dobre słowa. Zamknięto ich jak w klatce. A przecież to też tacy sami ludzie. Nie buntowali się. Nie warto było. Wprawdzie parę osób ukryło się. I co? Zginęli. Tyle pisało się o tym. O gettach. O drutach. I aż nie chce się wierzyć i najczęściej o tym się nie pamięta, że w takim małym kresowym miasteczku też wypełniała się historia. Płonęły synagogi.

Historia wypełniła się do końca. W nocy załadowano„ tych innych„ na furmanki. I konie pociągnęły niewinne dusze do dymów Od podobnego losu uciekły dwie, może trzy osoby, m. in. syn aptekarza.

A Sary, Rebeki, Rachale, Jankiele, Abramy....

Nagle zrobiło się pusto. Strasznie. Dwa razy ciszej. Wszyscy czuli, że coś się skończyło. Poszła w świat inna kultura. By już nigdy nie powrócić w te strony. Lasek na skraju Gródka. Maleńki cmentarzyk Żydowski. Czego szukali tu ludzie razbijajc kamienne nagrobki? I po co niepokoili żydowskie dusze? Coś znaleźli? A jeśli nawet, to ile stracili. Wydarli siłą coś, co należało się przyszłości. Głupia ludzka żądza.

Przed wojną wyjechał z Gródka pewien Żyd, dziecko jeszcze. Może dziesięcioletni. W ubiegłym roku zachodni wóz zatrzymał się przed gródeckim kościołem. Stary Żyd spojrzał na miasto swoich ojców. To tu. Ciekawskim dzieciakom rozdał pudło czekoladek. Dlaczego? Szukał, zanim trafił do Gródka. A poznał te strony właśnie po białym kościółku. Mijał go zawsze przed zakrętem i piaszczystą drogą, która wiodła na cmentarz. Przyjechał, żeby zobaczyć dom ojca, po którym został tylko obrazek w oczach dziecka.

To dzięki moim dzidkom mogłam tam być. W Gródku przedwojewnnym. Tyle przykryło się mgiełką lat.Zapytajcie dzieci czy wiedzą, gdzie jest cmentarz tych którzy jeszcze 50 lat temu byli tu większością.

Cienie pejsów zapomnianych. Trawa coraz wyższa. Omszałe kamienie osuwają się w dół.

Cienie pejsów zapomnianych.

Dorota Kuźmicz

PS. Zapraszamy do wspomnień o narodzie żydowskim na łamach „Czasopisu"

З ЧУЖЫНЫ З БЕЛАСТОЧЧЫНЫ

Australia

➢W dniach 6-10 I w Adelajdzie miało miejsce 9-te Spotkanie Białorusinów Australii:Świąteczny odpoczynek, modlitwy w cerkwi i dykusje nad bieżącymi sprawami białoruskiej emigracji, w tym państwie - kontynencie trwały trzy dni.Przewodniczącym nowowybranej Federalnej Rady Białoruskich Organizacji został Auhien Hrusza. Przewodniczący po wyborze poinformował, że za pieniądze zebrane w ostatnim czasie zakupiono i wysłano ofiarom Czarnobyla sumę 4 tys. dolarów, leki i jednorazowe strzykawki.

Kanada

➢ Kanada przekazała Związkowi Radzieckiemu 500 dozymetrów /urządzeń do wykrywania stopnia napromieniowania/ na sumę 25 tys. dolarów oraz 15 tys. dolarów dla Czerwonego Krzyża z przeznaczeniem na rehabilitację ofiar Czarnobyla.

USA

➢Corocznym zwyczajem odbył się w Nowym Jorku w Centrum Lincolna "Słowiański Festyn", na którym obok Ukraińców i Rosjan zaprezentowali się także Białorusini. Znany dobrze w Polsce i na Białorusi Danczyk Andrusyszyn stał się niekwestionowaną gwiazdą festynu.

WATYKAN

➢Papież Jan Paweł II dał nowe impulsy do działalności zakonu jezuitów. Zakon ten ostatnio był ostro krytykowany przez Watykan za swą polityczną działalność w AmerycePołudniowej. Na wschód Europy przewiduje się wysłanie 1200 jezuickich misjonarzy, z których spora liczba skierowana będzie na Białoruś. Na Ukrainę przeznaczono ich mniej, ponieważ ta„ zabezpieczona" jest odnawianiem się tysięcy unickich parafii w Galicji. Misjonarze mają być nauczycielami w otwieranych seminariach duchownych w Grodnie /oraz wprzyszłości w Brześciu/. Będą mogli również pełnić funkcje wykładowców na przyszłych polskich uniwersytetach w Grodnie i Brześciu, jak i na istniejącym litewskim, w Wilnie".

Białostocczyzna

➢Centralny konkurs „Piosenka białoruska" odbył się w sali białostockiej Filharmonii w dniach 16-17 lutego b.r. Była to już 21 edycja. Tym razem liczba uczestników (w tym jeden zespół z Białorusi) osiągnęła liczbę 160 osób. Wśród zaproszonych gości znalazł się również poseł Włodzimierz Cimoszewicz, nie będący zdaje się wielbicielem białoruskiej muzyki, ani tym bardziej Białorusinem. Pan Cimoszewicz jest za to inteligentnym politykiem,potrafiącym wykorzystać każdą nadarzającą się okazję do zdobycia popularności. Tym bardziej że znaleźli się i tacy, którz zadbali o zgrabną otoczkę wizyty posła w Filharmonii.

➢ W związku z planowaną wizytą papieża Jana Pawła II w Białymstoku, Kurator Oświaty i Wychowania w Białymstoku skierował list do dyrektorów szkół, w którym proponuje między innymi: -zapoznać uczniów z postacią papieża Jana Pawła II, uporządkować i udekorować budynki szkolne oraz poszczególne klasy, postaci papieża poświęcić lekcje religii i godziny wychowawcze, rozważyć możliwość przełożenia zajęć szkolnych.

➢ Rada Ministrów zadecydowała o wyasygnowaniu z budżetu sumy 238 miliardów złotych z przeznaczeniem na dofinansowanie wizyty papieża.

➢Idea stworzenia Rady Mniejszości Narodowych powstała w Warszawie podczas spotkania przedstawicieliorganizacji ruchów i partii mniejszościowych w Polsce.Chęć stworzenia Rady zadeklarowali przedstawiciele BTSK, BZD, Centralnej Rady Towarzystw Niemieckich,Litewskie Towarzystwo Sw. Kazimierza, Społeczny Krąg Łemków.

➢Białostockie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i."Niwa" mają już 35 lat. Życzenia owocnej pracy na niwie białoruskiego odrodzenia narodowego, kulturalnego i politycznego Kraju Białostockiego składa 1 - latek „Czasopis".

➢ Białorusini Białegostoku mają swoją wideokawiarnię. 15 kwietnia w budynku ZG BTSK przy ul. Warszawskiej 11 odbędzie się uroczyste otwarcie nowego klubu. Wyposażony on jest w nowoczesny sprzęt audiowizualny i bufetowy. Można tu obejrzeć dobre filmy /również biał ruskie w wer-

З БЕЛАРУСКАЙ РЭСПУБЛІКІ

sji angielskiej/ posłuchać muzyki a także wypić kawę, herbatę itp.Inspiratorem i głównym realizatorem wideokawiarni jest pan Wiktor Sturkniuk. Jego inicjatywą jest również studio video, które już wkrótce rozpocznie produkcję wideokroniki Białostocczyzny.

➢W stopce redakcyjnej„ Gazety Współczesnej"od 18 kwietnia widnieje podtytuł: „dziennik Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność". Przed dwoma laty w tym miejscu było hasło:„dziennik KW PZPR w Białymstoku". Redaktorem naczelnym odnowionej „GW"został Adam Jerzy Socha. Zepołowi redakcyjnemu życzymy, by pismo to przekształciło się wreszcie w rzetelny dziennik informacyjny o życiu całości regionu, a więc i zawierający obiektywne wiadomości o polskich Białorusinach

➢Białoruscy studenci w Białymstoku po raz piąty w historii, a po raz drugi legalnie, obchodzili białoruskie święto narodowe-Dzień Niezależności/25III/. Organizatorem spotkania w budynku Filii Uniwersytetu Warszawskiego / dawnego KW PZPR/ było Białoruskie Zrzeszenie Studentów. Licznie zgromadzeni uczestnicy mogli zapoznać się z okolicznościowymi wykładami wygłoszonymi przez E. Mironowicza-historyka i S. Janowicza-literata.

➢W siedzibie ZG BTSK odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Białoruskich Organizacji.Reprezentowane było : Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Stowarzyszenie Liiterackie „Białowieża", Białoruskie Zrzeszenie Studentów, Społeczny Komitet Budowy Muzeum Białoruskiego w Hajnówce i Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne. Najważniejszym punktem porządku obrad był wybór przewodniczącego. Więszością głosów został nim Piotr Juszczuk.

➢ „Tygodnik Podlaski"ukazuje się będzie z tekstami w językach białoruskim i ukraińskim. Ze swej strony cieszymy się, że konkurencyjnej redakcji spodobała się nasza forma przekazu informacji.

➢ Wojewoda białostocki oddał w użytkowanie budynek będący przedmiotem sporu prawowitemu właścicielowi-klasztorowi prawosławnemu w Supraślu. Nie oznacza to niestety, iż Cerkiew została właścicielem budynku w majestacie prawa.

➢Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie przyjął ustawy o „Stosunku Państwa do Kościoła Prawosławnego."

➢ Św. Góra Grabarka była miejscem szkoleniowego spotkania młodzieży prawosławnej z Polski i kilku krajów Europy. Zasadniczym jego celem było przygotowanie młodych ludzi z Bractwa Prawosławnego do przyjęcia setek „dzieci Czarnobyla", których przyjazd do Polski przewidziany jest na miesiące letnie.Cerkiew prawosławna przywiązuje ogromne znaczenie do tej akcji, która może przynieść ulgę niewinnie cierpiącym. Spotkanie bylo bardzo szeroko anonsowane w środkach masowego przekazu.

Republika Białoruska

➢ 17 marca na terenie większości republik ZSSR miało miejsce referendum na temat „przyszłości Związku Radzieckiego". Zasadnicze pytanie, na które odpowiadali głosujący sformułowano w stylu: "Kto jest Twoim największym bohaterem i dlaczego Lenin"?. Jak donosi niezależna gazeta białoruska „Swaboda"-odpowiadać na takie pytanie mogą tylko chorzy psychicznie. Aby jednak nie dopuścić do bojkotu referendum, jego organizatorzy zastosowali prymitywną metodę „koryta". Polegało to na zorganizowaniu w każdym lokalu wyborczym obficie zaopatrzonego bufetu /nad urną do głosowania obok sierpa i młota widniały strzałki z napisem„Bufet"/. W tym dniu po spełnieniu „obowiązku" można było się napić wódki, dobrze zjeść i nawet zrobić zakupy. Nic dziwnego zatem, że referendum cieszyło się sporym „ powodzeniem". A wyniki? Były znane dużo wcześniej. Zatem na wschodzie bez zmian?

➢W połowie kwietnia stanęła większość zakładów i fabryk Mińska. Strajki wkrótce rozprzestrzeniły się na całą Białoruś, a nawet inne republiki.Protesty miały zdecydowanie podłoże materialne-niezadowolenie z podwyżek cen i waloryzacji płac. Coraz częściej wysuwano postulaty polityczne /głównie, dymisji Gorbaczowa/

Proponujemy atrakcyjne formy ogłoszeń, reklamy, promocji wszelkiej działalności. Informacja zamieszczona u nas będzie aktualna co najmniej przez miesiąc. Nasze pismo dociera do Republiki Białoruskiej, Europy Zachodniej, USA, Kanady. Na swoich łamach opiszemy każdą inicjatywę społeczną, gospodarczą skierowaną do naszych czytelników. Gwarantujemy pożądany skutek - reklama w "Czasopisie" to przejrzysta, wyraźna informacja bez obawy, że zniknie w tłumie tysiąca ogłoszeń, jak to się dzieje w przypadku większości obecnych tytułów prasowych.

ZAPRASZAMY!

Wszystkim, którzy mają kłopoty ze znalezieniem w kioskach "Ruchu" naszego "Czasopisu", proponujemy proste rozwiązanie - prenumeratę.

Aby zaprenumerować "Czasopis", do końca bieżącego roku, należy wpłacić na nasze konto bankowe 17 500 zł, czyli po 2500 zł za egzemplaż (1800zł - cena jednego egzemplaża + 700 zł - koszt wysyłki pocztowej).

Ponieważ odcinek przekazu, docierający do naszego banku jest dla nas zamówieniem, prosimy o bardzo wyraźne wypełnienie przekazu, abyśmy nie popełnili błędu adresując przesyłki.

Przy premumeracje zbiorowej po kilka egzemplarzy każdego numeru "Czasopisu" cena jest niższa w związku z mniejszymi kosztami wysyłki:

5 egz.-10 500 zł(po 2 100 zł za egz.)
10 egz.-19 500zł(po 1 950zł za egz.)

Rozpowszechnianie naszego pisma na Białorusi prowadzi niezależna gazeta "Swaboda" .

Chętnych z innych krajów prosimy o kontakt

Redakcja

LISTY DO NAS*LISTY DO NAS*LISTY DO NAS

Szanowna redakcjo

Bardzo dziękuję za " Czasopis "

Jest on dla mnie pożyteczną lekturą. Dużo w nim interesujących, obiektywnie napisanych materiałów. Wiele historycznych refleksji, także odnośnie współczesności

Życzę sukcesów na niwie tworzenia dobrych stosunków pomiędzy Białorusinami i Polakami.

z poważaniem

prof. Telesfor Poźniak
Instytut Slawistyki Uniwersytetu Wrocławskiego

LISTY DO NAS*LISTY DO NAS*LISTY DO NAS

Przepraszamy dyrektora rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku, Jerzego Muszyńskiego za użycie w stosunku do jego osoby niewybrednych określeń i przypisanie mu złych intencji w rozmowie z Włodzimierzem Cimoszewiczem. Publikując to /na podstawie komunikatu PAP i stenogramu rozmowy w białostockim radiu/ nie sprawdziliśmy faktów. Jak się bowiem okazuje pan Jerzy Muszyński nie należy i nigdy nie należał do „Solidarności", zaś jego dążeniem jest daleko idący pluralizm. Po sprawdzeniu stwierdzamy również, że dokument MSZ nie zawierał wniosku zaprzestania finansowania działalności BTSK, lecz postulował zmiany zasad finansowania z dotacji podmiotowych na dotacje celowe. Nie zmienia to jednak faktu, że wszelkie decydujące spory dotyczące społeczności białoruskiej rozgrywają się bez jej udziału. O zdanie Białorusinów nikt nie pyta-ubolewamy z tego powodu.

Redakcja.

Serdecznie przepraszamy wszystkich zainteresowanych za podanie nieprawdziwej informacji o sprzedaży biletów wstępu na modlitwę ekumeniczną do soboru św. Mikołaja w Białymstoku. Wszystkie zaproszenia rozdawane są bezpłatnie i pozostają w gestii J.E.Arcybiskupa Sawy.

Redakcja

" CZASOPIS "- PISMO INFORMACYJNO - KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY
Redagujc zespół: Jerzy Chmielewski (redaktor techniczny), Wiesław Choruży (redaktor naczelny),
Jerzy Kalina (sekretarz redakcji), Sławomir Iwaniuk, Sławomir Nazaruk.("prawasłaŭnaja staronka")
Adres: "Czasopis", 15-950 Białystok, ul.Suraska 1, skr. poczt. 149, tel. 210 - 33 (dyżur redakcyjny w każdą środę w godz. 15-20).
Nr. konta: 5526-80725-136 II PKO Białystok.
Skład : Art Line Sp. z o.o.
Nie wszystkie poglądy i opinie zamieszczone w "Czasopisie" są wyrażeniem poglądów redakcji.
Pismo sponsorowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP.
Numer zamknięto 30.04.91r. Nakład: 3 000